

Mączak, Antoni

Antropologia historyczna klienteli?

Przegląd Historyczny 80/4, 779-790

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANTONI MĄCZAK

Antropologia historyczna klienteli?

Stało się ostatnio modne ogłaszać narodziny nowych szkół czy raczej stylów uprawiania historii: po *New Economic* przyszła *New Social History* a historia polityczna także doczekała się rehabilitacji ze strony badaczy, których nie można posądzić o tradycjonalizm czy konserwatyzm. Z reguły oznacza to prymat jakiejś metody analizy źródeł, nacisk na pewną sferę zjawisk, wiążąc jednocześnie historyka bliżej niż poprzednio z którąś z innych dyscyplin. Antropologia historyczna objawiła się bez fanfar i programowych haseł, które tak triumfalnie towarzyszyły narodzinom anglosaskiej nowej historii gospodarczej.

Skoro Cambridge University Press otworzył serię monografii z tego zakresu, wkrótce można będzie zapewne śledzić niejako zinstytucjonalizowany rozwój nowej dyscypliny¹. Niezależnie jednak od nagłówków i obwolut książek warto zastanowić się nad perspektywą współzależności antropologii i historii, bowiem obie te nauki zdają się wzajemnie siebie potrzebować i to w znaczeniu nader praktycznym, warsztatowym, niezależnie od ewentualnych postulatów w zakresie teorii.

Współpraca tych nauk jako temat artykułu *in memoriam* Mariana Małowista nasunęła mi się nie dla jakichkolwiek formułowanych przezeń założeń teoretycznych, manifestował on bowiem swój sceptycyzm w tym zakresie. Moje skojarzenia dotyczyły raczej podejmowania przezeń tematu badawczego, podejścia do tego, co nazwałbym (przyznając, wbrew Jego stylowi i terminologii) czasoprzestrzenią historyczną².

Zainteresowania badawcze kierowały Profesora Małowista ku gospodarczym i społecznym problemom, nie wiążąc ściśle z jakimś ograniczonym regionem, strefą Europy czy nawet świata. Jakby swoboda myśli, sięgającej od hanzeatyckiej Północy Europy po Sudan i eurazjatyckie imperium Mongołów, kompensowała mu intelektualnie fizyczną trudność poruszania się. Ten sposób ujmowania historii, który w historiografii XX wieku wiążemy z myślą Marca Blocha, Fernanda Braudela — a dodam do nich jeszcze Michaela M. Postana — zdaje się uzyskiwać dziś poparcie ze strony młodszych historyków anglosaskich analizujących problemy władzy. Przejawia się to w sze-

¹ P. Burke, *The Historical Anthropology of Early Modern Italy: Essays on perception and communication*, Cambridge 1987. Program antropologii historycznej proponowany przez historyka Burke'a spotkał się z kwaśnym komentarzem antropologa S. J. Cohna: „American Historical Review” t. XCIII, 1988, z. 5, s. 1359—1360.

² Pierwsze refleksje na temat dorobku i osobowości naukowej Mariana Małowista zamieściłem w haśle *Małowista Marian*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do r. 1955* /w składzie/.

rokiem korzystaniu przez nich z uogólnionych wyników antropologicznych badań terenowych.

Kojarząc historię i antropologię wypadaloby próbować sprecyzować zakresy i metody obu z nich, podkreślić istniejące między nimi różnice. Nie jest to jednak możliwe w ramach tego artykułu. Dodatkowe uzasadnienie przynosi obserwacja, że obie nauki stanowią zbiory nader zróżnicowanych i wyspecjalizowanych dyscyplin; wokół ich metod i wewnętrznych podziałów toczą się dyskusje³. Sądzę więc, że wystarczy tu podkreślić różnicę podstawową: zasadniczą kategorią, głównym układem odniesienia dla historyka jest czas. Antropologia, jaką znamy dziś, ma nieporównanie krótszą tradycję i szuka wciąż swej tożsamości, jako że ten termin zbiorczy spina dyscypliny graniczące z biologią z jednej a z socjologią z drugiej strony. Antropologia znacznie śmieiej niż historia formułuje tezy ogólne i choć prace oparte na badaniach terenowych niejednym historykowi określiłyby jako przyczynki, antropolog na tej wątpliwej niekiedy podstawie ochoczo sprawdza istniejące i ambitnie tworzy nowe koncepcje zjawisk kultury i struktur społecznych. To może wprowadzić historyka w kompleksy, zauważa on jednak szybko, że tej analizie i syntezie brak niekiedy wymiaru czasu⁴.

Było to zrozumiałe, gdy antropologowie zajmowali się głównie społecznosciami mającymi słabo wyrobione jego poczucie i „pierwotnymi” w zestawieniu z rodzimym kręgiem kulturowym badacza⁵. Sytuacja jednak zmieniła się zasadniczo, gdy w ostatnich dekadach wzrosła znajomość przeszłości Czarnej Afryki (rozumianej jako dzieje ludów ją zamieszkujących a nie tylko jako postępy kolonializmu) i gdy badania terenowe społeczności lokalnych w europejskiej części strefy śródziemnomorskiej uprzytomniły dramatyczne niekiedy zmiany w nich zachodzące.

Jednym z głównych problemów w tym zakresie jest władza a kluczowym pojęciem, łączącym strefy zainteresowania obu dyscyplin wspomnianych w tytule, jest stosunek patron—klient⁶. Historycy zainteresowali się nim niedawno,

³ W toku pisania tych uwag przeczytałem artykuł, który wykazuje konieczność uzupełniania badań terenowych archiwalnymi: D. Albera, *Open systems and closed minds: the limitations of naivety in social anthropology – a native's view*, „Man”, N. S. XXIII, s. 435–452. Tamże aktualna bibliografia. Por. przyp. 39.

⁴ Na temat związków i odrębności obu nauk zob. zbiór artykułów pod wspólnym tytułem *Anthropology and History in the 1980s*, „Journal of Interdisciplinary History” t. XII, 1981, z. 2, s. 227–287.

⁵ Fernand Braudel, doskonale znający i stale śledzący dorobek antropologii, osobiście zaprzyjaźniony z Claude Lévi-Straussem, dostrzegał ów brak zainteresowania strukturalistów zmianami w czasie.

⁶ Ograniczone ramy nie pozwalają mi wdawać się w dyskusję terminologiczną: zakładam, że pojęcia te są ogólnie zrozumiałe. Niejasność ich zakresów odpowiada wieloznaczności ich stosowania a zarazem różnorodności form i kontekstów, w jakich występują. Por. na ten temat ostatnio *Klientensysteme im Europa der frühen Neuzeit*, wyd. A. Mączak, München 1988.

Terminologia nie jest łatwa także z przyczyn językowych. „Patronat” ma wiele znaczeń w zakresie prawa (zwłaszcza kanonicznego) i sztuki; „klientelizm” razi niektórych w polszczyźnie, jakkolwiek ma trwałe zakorzenione odpowiedniki w kilku językach zachodnich; „stosunek patron-klient” jest terminem niezgrabnym, a co więcej — trzeba go opatrywać przymiotnikami klasyfikującymi, co bywa niekiedy potrzebne. Szczegółowe propozycje w tej dziedzinie odkładam do innej okazji, tu zaś będę traktować powyższe propozycje jako synonimy (jeśli nie wprowadzam zastrzeżenia), dodając do nich jeszcze jedną — „klientela”. Przez klientelę rozumiem tu zarówno typ stosunku między ludźmi, jak też klientów jako grupę ludzi.

jakkolwiek we Francji Roland Mousnier uczynił relacje klientalne podstawowym elementem swej interpretacji społeczeństwa i systemu władzy we Francji XVI/XVII w. Jednak te tezy nie znalazły we Francji zainteresowania poza ścisłym gronem jego uczniów⁷ (co harmonizuje z tematem klienteli), a ostatnio — około czterdzieści lat po pierwszej publikacji Mousniera na ten temat — zostały poddane ostrej krytyce przez amerykańskich badaczy siedemnastowiecznej monarchii francuskiej⁸.

Roland Mousnier jest rzadkim przykładem badacza instytucji, który wykazuje tak żywe zainteresowanie układami nieformalnymi. Jego teza wyróżnia dwojaką więź: *maitre/fidèle* i *protecteur/creature* i wynika jedynie z jego interpretacji korespondencji między owymi *social actors*⁹. Natomiast mimo swego zainteresowania teorią nauk społecznych i śmiałych prób w tym zakresie¹⁰, historyk francuski nie zainteresował się równoległymi badaniami antropologów i politologów.

Eksplodują zaciekawienia układami patron-klient, jakiej doświadczyły nauki społeczne w Europie Zachodniej i w Ameryce Północnej, jest wynikiem zbiegu kilku zjawisk bardzo różnorodnych, z których wypada wymienić: zainteresowanie strefami zacofania we współczesnym świecie i potrzebę badań porównawczych nad systemami politycznymi krajów Wspólnego Rynku; otwarcie szerokich możliwości badań terenowych w lokalnych zbiorowościach i społeczne postulaty walki z korupcją. Wreszcie niezmierny rozwój nauk społecznych i wzrost liczby badaczy uznać można za podłoże zjawiska.

*

⁷ Por. *Hommage à Roland Mousnier. Clientèles et fidélités en Europe à l'époque moderne*, wyd. Y. Durand, Paris 1981.

⁸ W. Beik, *Absolutism and Society in Seventeenth-Century France. State Power and Provincial Aristocracy in Languedoc*, Cambridge 1985; S. Kettering, *Judicial Politics and Urban Revolt in Seventeenth-Century France. The Parliament of Aix, 1629–1659*, Princeton 1978; tenże, *Patrons, Brokers, and Clients in Seventeenth-Century France*, New York-Oxford 1986. Jakkolwiek R. Mousnier należy do najlepszych znawców źródeł do dziejów administracji francuskiej w XVII w., swą argumentację oparł na kilku przypadkach popartych tyluż cytatami. Uwagi te, przedstawione już w pierwszym wydaniu *La vénalité des offices sous Henri IV et Louis XIII*, Paris 1970, znaleźć można nie tylko w wydaniu następnym, ale także w *Histoire des institutions de la France sous la monarchie absolue*, Paris 1974, s. 85–93 i w syntetycznej *Histoire des civilisations*, gdzie Mousnier pisał o wiekach XVI i XVII. Bibliografia we wstępie Y. Duranda do *Hommage à Roland Mousnier*: o jego drodze naukowej E. Rotelli, *La Structure sociale dans l'itinéraire historique de Roland Mousnier*, „Revue d'Histoire Economique et Sociale” t. LI, 1973, s. 145–182; C. Rosso, *Stato e clientela nella Francia della prima età moderna*, „Studi storici” t. XXVIII, 1987, z. 1.

⁹ Osobny esej warto by poświęcić różnicom angielszczyzny, jaką posługują się historycy i antropolodzy. Jako historyk odczuwam język wielu rozpraw antropologicznych jako rodzaj plemiennego dialektu mającego wyróżnić posługujących się nim jako elitę. Zdradzam tym zapewne uprzedzenie (może i kompleksy) osoby spoza owej elity, jednak nie wyjaśnia to wszystkiego, bowiem niektóre prace socjologiczne (antropologiczne) uderzają prostotą języka tak w swych częściach opisowych jak teoretycznych. U nas, wśród socjologów, tylko podstawowy zasób słów i gramatyka łączą języki Jadwigi Staniszkis i Jerzego Szackiego.

¹⁰ Bibliografię i nader surowy osąd Mousnierowskiego modelu struktur społecznych daje R. Arriza, *Mousnier and Barber: The Theoretical Underpinning of the „Society of Orders” in Early Modern Europe*, „Past and Present” nr 89, 1980, s. 29–57.

Kilka prac wzbudziło szczególne zainteresowanie i one, jak się zdaje, walnie przyczyniły się do zainteresowania tą problematyką. Koncentrowały się one na społecznościach ubogich i — niemal bez przenośni — odciętych od świata. Moźni górskiego puebla Grazalesa (Alacalà de la Sierra)¹¹ w Andaluzji, gdzie osiadł w r. 1949 antropolog brytyjski Julian Pitt-Rivers, to burmistrz (lub raczej wójt), proboszcz, adwokat, policjant..., ludzie przybyli z zewnątrz. Pasterze z Epiru, badani przez J. K. Campbella, byli również zdominowani przez urzędników gminnych czy prawników, których pomocy potrzebowali dla uzyskania kredytu, dla ubezpieczenia, opieki lekarskiej czy po prostu dla załatwienia formalności podatkowych¹². Szerokie echo znalazł niewielki artykuł antropologa holenderskiego Jeremy Boissevain o różnorodnych przejawach klientelizmu na Sycylii dwadzieścia lat po zakończeniu II Wojny Światowej¹³. Pokazując powiązania (w Polsce niektóre z nich określilibyśmy jako kumoterskie) między rolnikami, mafią, palestrą w Palermo, władzami administracyjnymi, uniwersytetem itd., Boissevain wykroczył poza zamknięte światki miasteczek i wsi, opisując złożony charakter układów i „koślawych przyjaźni”.

W ostatnich dziesięcioleciach badacze (głównie brytyjcy i amerykańscy) przestudiowali wiele środowisk strefy śródziemnomorskiej. W toku konferencji zorganizowanej przez amerykański Ośrodek Studiów Śródziemnomorskich (Rzym, listopad 1974) postawiono kilka problemów teoretycznych o pierwszorzędym znaczeniu¹⁴. Zestawione zostały zjawiska klientalne z poszczególnych krajów (Malta, Turcja, Cypr, Liban, Irak, Egipt, Tunis i Maroko) i — co szczególnie ważne — przedyskutowano tak ideowe, jak społeczne i polityczne aspekty problemu. Wnioski z konferencji można by ująć w formie pytań.

Czym jest klientelizm?¹⁵ Czy feudalizm (w znaczeniu *la féodalité*) jest jego przejawem? Czy oznacza on słabość państwa? Sydel Silverman, badacz stosunków w środkowych Włoszech i wsi żyjącej w warunkach połownictwa, rozwinął temat relacji między wymianą dóbr i usług a retoryką wzajemnego stosunku patrona i klienta¹⁶. James Scott, któremu zawdzięczamy znakomite studia porównawcze na temat korupcji i zjawisk pokrewnych, powrócił do pytania: *patronage* czy eksploatacja?¹⁷ Ten sam problem wywołał gwałtowną, pełną wzajemnych oskarżeń dyskusję ideologiczną na łamach „American

¹¹ Publikacje oparte na badaniach terenowych drobnych społeczności z reguły posługują się pseudotoponimami, osłaniając tym osoby informatorów i respondentów. Jednakże zasady metody naukowej czynią to gestem symbolicznym i przeważnie już we wstępie znajdujemy parametry położenia miejscowości, jej nazwę można ustalić na podstawie przypisów do literatury historycznej czy geograficznej.

¹² J. K. Campbell, *Honour, Family and Patronage*, Oxford 1964.

¹³ J. Boissevain, *Patronage in Sicily*, „Man”, N. S. 1, 1966, s. 18—33.

¹⁴ *Patrons and Clients in Mediterranean Societies*, wyd. E. Gellner i J. Waterbury, London 1977.

¹⁵ E. Gellner, *Patrons and clients*, [w:] *Patrons and Clients*, s. 1. Autor używa tu terminu *patronage*, który nie ma bliskiego dźwiękowo polskiego odpowiednika. „Patronat” wywołuje inne skojarzenia.

¹⁶ S. Silverman, *Patronage as myth*, tamże, s. 7—19.

¹⁷ J. C. Scott, *Patronage or exploitation*, tamże, s. 21—39. Por. tegoż *Comparative Political Corruption*, Englewood Cliffs, N. J. 1972.

Anthropologist”¹⁸, jednak Scott zaproponował podejście bardziej subtelne, nawiązując do Barringtona Moore’a¹⁹. Jest to zresztą wniosek, do którego dochodzi wielu badaczy wielorakich stosunków zależności między właścicielem ziemskim i dzierżawcami w warunkach niskiej wydajności pracy: system jest przez nich akceptowany gdy zapewnia im minimalne zabezpieczenie w przypadku okresowych kryzysów zaopatrzenia (*subsistence crises*), a więc zwłaszcza nieurodzaju. Pan ma gwarantować „ubezpieczenie społeczne”. Podział ryzyka jest istotniejszy niż wysokość renty dzierżawnej.

Drugi problem z tym związany to rola przymusu²⁰: różnica między osłoną (*protection*) i wymuszeniem (*extortion, protection racket*). „Termin stosunek patron-klient — pisze Scott — jest często używany bez rozróżnienia w odniesieniu do wszelkich stosunków zależności osobistej. Znacznie trafniej, uważam, byłoby unikać wartościujących terminów »patron« i »klient« i zamiast tego mówić o stosunkach zależności osobistej między członkami różnych klas. Ułatwiłoby to analizę. Co więcej — kończy — oczekiwałbym, że wszelka znacząca zmiana w bilansie wymiany odbiłaby się na uprawomocnieniu [*legitimacy*] klasy »patronów«. Gdy podstawowe potrzeby bytowe klasy klientów są gwałcone, oczekiwałbym, że coraz bardziej będą uważać ten stosunek za zgodę na układ narzucony [*forced compliance*]”²¹.

Referaty omawianej sesji nie ograniczyły się jednak do środowisk wiejskich i stosunków dzierżawnych, dyskutując także stosunki w miastach arabskiej części strefy śródziemnomorskiej i stosunki polityczne poszczególnych krajów. Wymiar historyczny pojawia się w nich bardzo nieznacznie. Trzej tylko historycy są cytowani: Roland Mousnier, Numa Fustel de Coulanges i Marc Bloch — obaj ostatni przez autora, który podkreśla małą użyteczność, właściwie nietrafność, pojęcia stosunków klientalnych²². Roland Mousnier pojawia się u Scotta jedynie jako autor rozprawy o powstaniach chłopskich w różnych strefach kulturowych, polemicznej wobec książki Borysa Porszniewa²³.

Drugi równocześnie wydany tom jest charakterystycznym dla wydawnictw anglosaskich zbiorem rozpraw ułożonym dla wygody naukowców i studentów²⁴. W rozdziale „Klientelizm w środowisku tradycyjnym” znajdujemy fragmenty „Społeczeństwa feudalnego” Blocha i Lilly Ross Taylor „Party Politics in the Age of Caesar”²⁵. Choć wszystkie pojęcia tytułowe — przyjaciel,

¹⁸ G. Dalton, *How exactly are peasants „exploited”?*, „American Anthropologist” t. LXXVI, 1974, s. 553–561. Warto wspomnieć, że zachodni antropologowie-marksści zaczynają ostatnio akceptować pojęcie *patronage*.

¹⁹ B. Moore, Jr., *Social Origins of Dictatorship and Democracy*, Boston 1966.

²⁰ Używane w terminologii marksistowskiej określenie „przymus pozaekonomiczny” nie wydaje się trafne, bowiem nadmiernie rozszerza zakres przymusu *tout court*. Przymus ekonomiczny byłby po prostu monopolem rynkowym, w tym przypadku monopolem własności ziemskiej.

²¹ Tamże, s. 37.

²² M. Gilson, *Against patron-client relations*, tamże, s. 167–183, zwłaszcza s. 167 i 182/3.

²³ R. Mousnier, *Peasant Uprisings in Seventeenth-Century France, Russia and China*, (przekład z francuskiego) New York 1970.

²⁴ *Friends, Followers and Factions. A reader in political clientelism*, wyd. S. F. Schmidt, L. Guasti, C. H. Landé i J. C. Scott, Berkeley 1977.

²⁵ Berkeley 1961, s. 25–49; tytuł fragmentu: *Nobles, clients, and personal armies*, s. 179–192.

czyjś człowiek (*follower*)²⁶ i fakcja — bywają bliskie historykom, owe dwie rozprawy o przeszłości grają w zbiorze rolę jakby przypisów, mówiących: patrzcie patrzcie, kiedyś bywało podobnie, choć niezupełnie tak jak bywa dzisiaj.

*

Nie ma to być zarzut wobec antropologów; nie byłby on sprawiedliwy ze strony historyka. Aby zbliżenie obu dyscyplin było trwałe i realne, konieczna jest obopólna jego potrzeba. Odczuli ją u progu obecnej dekady badacze zainteresowani głównie historią kultury i świadomości a łamów użyczyły im amerykańskie czasopisma eksplorujące graniczne pola nauk historycznych²⁷.

„Do XVIII stulecia antropologia była częścią historii — pisze Bernard S. Cohn — Historycy starali się zrozumieć odmienność w czasie postulując pewien stosunek między przeszłością i terażniejszością, odnosząc przeszłość liniowo i przyczynowo do współczesności”. Utrwaliło się przekonanie, że terażniejszość jest wynikiem przeszłości i sprecyzowała się koncepcja czasu mierzalnego, mającego początek. Jednak antropologowie przez długi czas poświęcali swą uwagę tym innym i zewnętrznym — *the external others* — których od Europy oddzielała przestrzeń. „Ich pole badawcze stało się jakby nie-historią, jako że obejmowało społeczeństwa niezmiennie lub, co najwyżej, zmieniające się powoli, bowiem pozbawione one były chronologii”²⁸. Cohn przytacza myśl Jamesa Milla, dla którego literatura Indii była „pozbawiona źródeł historycznych”, zawierając jedynie informacje o „cudach” z czasów dawnych. Wiek XIX przyniósł wraz z ekspansją kolonialną wzrost zainteresowania „archaicznymi” czy „prymitywnymi cywilizacjami”, antropologia zbliżyła się do historii w tym sensie, że spoglądała na przedmiot swych zainteresowań z daleka a luki wiedzy szczegółowej uzupełniała śmiałą teorią porównawczą. Stała się też dyscypliną wpływową a nawet groźną. Jak o tym pisze Bruce G. Trigger, antropolog-amator, gubernator wysp Fidżi Sir Arthur Gordon wraz z misjonarzem Lorimerem Fissonem wykorzystali teorię stadiów roz-

²⁶ Nie mamy w polszczyźnie (i kilku innych językach) dobrego wyrażenia odpowiadającego angielskiemu *follower/following* czy niemieckiemu *Gefolge/Gefolgschaft*. Sądzę, że »człowiek« w specyficznym rozumieniu zależności osobistej (być czym człowiekiem), wypełnia tę lukę.

²⁷ B. S. Cohn, *History and Anthropology: The State of Play*, „Comparative Studies in Society and History”, t. XXII, 1980, s. 198–221; *Anthropology and History in the 1980s*, zeszyt „Journal of Interdisciplinary History” t. XII, 1981, z. 2.

²⁸ B. S. Cohn, *Toward a Rapprochement*, „Journal of Interdisciplinary History” t. XII, 1981, z. 2, s. 227–229; cytaty odpowiednie ze s. 227 i 229. We wcześniejszym artykule Cohn szerzej przedstawiając „stan gry” między obu dyscyplinami, pisze: *Historians and anthropologists have a common subject matter, „otherness”; one field constructs and studies „otherness” in space, the other in time. The anthropologist posits a place where the natives are authentic, untouched and aboriginal, and strives to deny the central historical fact that the people he or she studies are constituted in the historically significant colonial situation, affirming instead that they are somehow out of time and history. The timelessness is reflected in the anthropologists basic model of change*. Zmiana bowiem, jak dalej pisze, oznacza z reguły przybycie *the Western agents of change* do *Anthropologyland*. B. S. Cohn, *History and Anthropology: The State of Play*, s. 198 n. Ten pisany z humorem, ale ważny, artykuł (dalej mowa krytycznie o *Historyland*) omawia antropologa jako badacza ludów dla Europejczyków egzotycznych. Ja skupiam uwagę na badaniach terenowych w Europie, mówimy więc o zgoła odmiennych prowincjach *Anthropologyland*.

wojowych ludzkości Lewisa H. Morgana dla określenia etapu, na jakim tkwili tamtejsi krajowcy, odmawiając im prawa do własności prywatnej jako przejawu niedawno nabytego europejskiego zepsucia. Wkrótce też krajowcy na Fidzi zrozumieli swój błąd i pospieszyli odkryć swe „prawdziwe i starodawne tradycje”, stworzyli mity genezy zgodne z teoriami uczonych etnologów. Inspiracja myśli i administracji Białego Człowieka raz jeszcze okazała swą potęgę²⁹. Jest to jakby przejaskrawiony przez życie przypadek „podstawowego modelu zmiany”, który Cohn nazwał casusem misjonarza w łodzi, przybywającego z Biblią, tytoniem i siekierami (tu z biblią Lewisa Morgana), by nadać tubylcom właściwą ich tożsamość³⁰. Jednak pycha „dźwigającego swe brzemie” Białego Człowieka nie jest już w modzie na uniwersytetach zachodnich.

W dziedzinie historii i antropologii kultury dość świeży (ponowny) mariaż obu dyscyplin zapowiada się doskonale, nie tylko dlatego, że sporo się na ten temat pisze³¹. Dowodem tego książki Carlo G i n z b u r g a o heretyckiej myśli religijnej, a zwłaszcza monografia robaków w serze, w której dla interpretacji kosmogonii w ujęciu pewnego młynarza z Friulu autor wykorzystał zarówno metody poszukiwań archiwalnych jak swoją zdumiewającą wiedzę antropologiczną, poszukując analogicznych koncepcji myślowych w wielu odległych kulturach świata³². Wreszcie Natalie Zemon D a v i s podjęła wątek szesnastowiecznej tradycji langwedockiej o powrocie z wojny do rodzinnej wsi Martina Guerre. Marcin okazał się wkrótce fałszywym mężem i skończył na szubienicy, ale reakcje sąsiadów, sądu i... żony dały amerykańskiej autorce okazję do nader ciekawej wielopłaszczyznowej analizy wydarzeń z wykorzystaniem opinii dzisiejszych mieszkańców górskiej wioski i kreacją filmu fabularnego. Niedawna dyskusja na łamach „American Historical Review” (N. Z. Davis była w 1988 r. prezesem American Historical Association) wprowadziła niejako formalnie antropologię kulturową do kręgu historii *pur sang*³³. Odsyłam do niej czytelnika.

²⁹ B. S. C o h n, op. cit., s. 237. Teoria L. H. Morgana (*Ancient Society*, New York 1877), spopularyzowana przez F. Engelsa, w ręku polityków koryfeuszy i wulgaryzatorów — była dla ostatnich czasów instrumentem hamującym rozwój antropologii i wielu innych dyscyplin w strefie poddanej marksizmowi instytucjonalnemu.

³⁰ B. S. C o h n, *History and Anthropology*, s. 199. Por. też s. 219, o nieco podobnym wpływie decyzji prawnych Warrena Hastingsa, gubernatora Bengal (1772), na świadomość Hindusów.

³¹ Por. ze strony historyków L. S t o n e, *History and the Social Sciences in the Twentieth Century*, [w:] *The Future of History*, wyd. C. F. D e l z e l l, Nashville, Tenn. 1977; E. L e R o y L a d u r i e, *Motionless History*, „Social Science History” t. I, 1977.

³² C. G i n z b u r g, *Il formaggio e i vermi. Il cosmo di un mugnaio del 500*, Torino 1976 (nadto wiele przekładów).

³³ N. Z. D a v i s, *The Return of Martin Guerre*, Cambridge 1983; dyskusja w „American Historical Review” t. XCIII, 1988, z. 3. Pomijam tu światowy *bestseller* z tego zakresu E. L e R o y L a d u r i e, *Montaillou village occitan de 1294 à 1324*, Paris 1976 (wydanie polskie: Warszawa 1988). Warto jednak wspomnieć dwie sprawy. Po pierwsze, autor mimo swej wyrobionej pozycji miał spore trudności z umieszczeniem w jakimś wydawnictwie francuskim tej książki o drobnej wiejskiej społeczności średniowiecznej będącej pod śledztwem z racji posądzenia o nieprawomyślność religijną. Po drugie, obok wielu entuzjastycznych recenzji, David H e r l i h y wykazał mu raczej elementarne niepoprawności metody historycznej, typu bezkrytycznego korzystania z tłumaczenia tekstów źródłowych. Byłaby to cena, jaką historyk zapłacił za fascynację tworzywem antropologicznym?

Jest jednak dział tej nauki określany często jako antropologia społeczna³⁴. Myślę tu, upraszczając rzecz znacznie, o badaniach skoncentrowanych na stosunkach społecznych (by uniknąć niebezpiecznego terminu „struktury”). Otóż w tym zakresie zbliżenie dokonuje się zwolna i obustronnie a wspólnym terenem poszukiwań stały się właśnie nieformalne formy władzy i dominacji wraz z ich symboliką i mitologią.

Naukowiec przystępujący do badania spraw z tego kręgu powinien zadać sobie pytanie, czy interesuje go przede wszystkim zjawisko, które w pewien sposób nazwał i zdefiniował, czy też zamierza badać pewne środowisko społeczne, panujące w nim stosunki, układy, i dopiero na tej podstawie tworzyć pojęcia, nadawać im nazwy, bądź też sprawdzać trafność proponowanych definicji i funkcjonowanie konkretnych układów. Obie metody mają swe walory, jednak pierwsza nasuwa niebezpieczeństwo przesadnej fascynacji raz przyjętym określeniem. Badanie środowiska było tu zresztą pierwotne: to właśnie wielostronna analiza tradycyjnych zbiorowości lokalnych i ich powiązań ze światem zewnętrznym, wreszcie oddziaływanie na nie aparatu państwowego zwróciły uwagę antropologów na ów szczególny układ dwóch nierównego statusu jednostek, który Julian Pitt-Rivers nazwał „nierówną” czy też „koślawą” przyjaźnią³⁵.

Najwięcej wspólnych tematów znalazły obie dyscypliny na terenie Włoch — szczególnie Mezzogiorno i wysp. Wszelkie stereotypy na temat Śródziemnomorza i odwieczności na jego terenie zjawisk klientalnych komplikują się znacznie gdy wnikać w literaturę, dotyczącą Sycylii, czy południa półwyspu i porównać ją z północą i centrum. Stereotypy i obserwacje na ten temat są tam nieporównanie trwalsze i intensywniejsze niż to, co się mówiło dawniej czy mawia dziś na temat różnic dzielnicowych w Polsce. Porównanie wytrzymałyby może jedynie Niemcy. W rezultacie obok obszernych monografii na temat historycznych uwarunkowań podziału i następstw *Risorgimento* funkcjonują z powodzeniem także prace literackie, króluje zaś „Lampart” Giuseppe Lampedusy.

Istnieje na ten temat literatura eseistyczna, której pewne pozycje zostały uznane za autorytatywne bądź to z braku badań na dany temat, bądź z racji znaczenia i kompetencji autorów (zwłaszcza Carlo Dolci), czy wreszcie dla ich walorów literackich (np. Leonardo Sciascia)³⁶. Cytowany więc bywa Luigi Barzini, który swymi szkicami uwydatnił odrębności Południa³⁷, zaś

³⁴ Podziały i definicje są sporne. Kieruję się tu głównie myślą Edmunda Leacha, *Social Anthropology*, b. m. wyd. 1982.

³⁵ *Lop-sided friendship*; termin wprowadził J. Pitt-Rivers, *The People of the Sierra*, I wyd. Oxford 1954.

³⁶ Nasuwa się tu analogia do „Pana Tadeusza” jako źródła do schyłku XVIII i początku XIX w. na Litwie, czy nawet do „Pamiętek Soplicy” — ze wszystkimi ich walorami i oczywistymi dla historyka usterkami. Podobnie powołują się historycy badacze XVII wieku we Włoszech na Alessandro Manzonię, *Promesse sposi* (I wyd. 1825—1826).

³⁷ L. Barzini, *The Italians*, New York 1964, s. 237—239. Por. zwłaszcza znakomite, plastyczne porównanie motywów i metod działania hurtownika jarzyn i owoców w Mediolanie i Neapolu: w Lombardii kalkulacja cen, kosztów, popytu, inwestycji a celem pieniądź; na Południu — metody mafii — zbrojne wymuszanie (przymus pozaekonomiczny?) a miarą sukcesu prestiż i potęga. „Jest w tym oczywiście — pisze Barzini — przesadne uproszczenie, przykład wybrany dla ukazania problemu. Nic nie jest proste w realnym życiu”.

filmy jak „Rocco i jego bracia” a nawet „Rozwód po włosku” zaleca się Europejczykom i Amerykanom dla zrozumienia klimatu kulturowego Sycylii.

Jednak antropolog przystępujący do badań terenowych na Południu lub wyspach włoskich (w tym — przyjaciele Francuzi wybaczą — także na Korsyce³⁸) jest zawsze świadom wymiaru historycznego. Wiedzę, a raczej legendy, o przeszłości „wciska” mu niemal każdy rozmówca i respondent. Zresztą gdy Natalie Davis odwiedziła rodzinną wioskę Marcina Guerre, jej mieszkańcy po czterystu latach mieli o jego losach zdanie równie wyrobione jak ona. Ogólnie, świadomość przeszłości lokalnej, tradycja, jest trwałym czynnikiem świadomości, obejmującym niekiedy nawet warstwy zgoła nie oświecone. Utrwały to setki lat pracy lokalnych erudytów i pomniki przeszłości, ale przecież także pewna trwałość struktur władzy i potrzeba mitologii warstwy rządzącej. Antropolog wchodzi więc w gęszcz świadomości historycznej. Staje się on w pewnym sensie historykiem również dlatego, że ma do dyspozycji materiały źródłowe typowo historycznego charakteru — archiwalia i wydawnictwa urzędowe. Więcej, szperając w aktach hipotecznych czy innych, z jakichś powodów uznanych za ważne dla miejscowych elit, może wywołać niepokój i nieufność notabli — przypadek doskonale znany historykom, zwłaszcza najnowszym³⁹.

Nie historyk *sensu stricto* bywa tu jednak partnerem antropologa lecz politolog. Głównym bowiem problemem staje się mechanizm władzy. Śledząc układy nieformalne czy nieoficjalne między ludźmi i ich grupami antropolog-politolog jest w sytuacji korzystniejszej niż historycy, którzy od niedawna dopiero nauczyli się badać te związki w sposób nieanegdotyczny. Pojęcie klienteli, które — jak już o tym była mowa — zrobiło karierę w naukach społecznych, pojawia się szczególnie natrętnie w pracach na temat współczesnych Włoch i to w najróżnorodniejszych kontekstach. Właśnie scena włoska około połowy XX wieku przedstawia jednocześnie klientów połowników obok patronalnych układów partyjnych, mafię w jej wersji tradycyjnej, lokalnej i mafię w jej związkach z wielką polityką w parlamencie i rządzie⁴⁰.

³⁸ Por. ostatnio niezwykle ciekawą pracę raczej już historyczną S. W i l s o n, *Feuding, conflict and banditry in nineteenth-century Corsica*, Cambridge 1988. Tamże wykorzystana literatura ściśle antropologiczna.

³⁹ Bardzo interesujące uwagi na temat stosunku antropologów badających strefę śródziemnomorską do historii zamieszcza J. D a v i s, *People of the Mediterranean. An essay in comparative social anthropology*, London 1976, zwłaszcza rozdział 6: „Anthropologists and history in the Mediterranean”. Autor pokpiwa z autorów, którzy burzliwe dzieje badanej miejscowości od czasów arabskich poprzez Napoleona i niedawny anarchizm (to o Pitt-Riversie) potrafią streścić na dwóch stronach (s. 242).

⁴⁰ Odkładam omówienie tych spraw do innej okazji. Najnowsze i najciekawsze pozycje to P. A. A l l u m, *Politics and Society in Postwar Naples*, Cambridge 1973; C. W h i t e, *Patrons and partisans. A Study of Politics in Two Southern Italian Comuni*, Cambridge 1980; S. T u r o n e, *Partiti e mafia. Dalla P2 alla droga*, Roma-Bari 1985; J. W a l s t o n, *The Mafia and Clientelism. Roads to Rome in Post-War Calabria*, London 1988; dla Sycylii uznana za klasyczną monografia A. B l o k a, *The Mafia of a Sicilian Village, 1860–1960. A Study of Violent Peasant Entrepreneurs*, New York 1974 przyćmiła doskonałą i w analizie i koncepcji teoretycznej książkę o Zachodniej Sycylii: J. i F. S c h n e i d e r, *Culture and Political Economy in Western Sicily*, New York 1976. Doprawdy jest to lekcja, by ciekawiej formułować tytuły. Nota bene, przegląd listy nowszych angosaskich dysertacji z zakresu antropologii wskazuje, że naukę pojęto.

Dwie ostatnie z przytoczonych wyżej (przyp. 40) książek bardzo blisko sąsiadują z historiografią. Blok a przedstawia czytelnikom Charles Tilly, autor m.in. sławnej monografii o Wandei i wydawca bardzo ważnego tomu zbiorowego o państwie wczesnonowożytnym⁴¹, a sam autor przestudiował gruntownie dzieje regionu w ciągu stu lat poprzedzających jego własny tam pobyt badawczy. Schneider ów zainteresowała ich późniejszym terenem badań książka Erica H o b s b a w m a „Primitive Rebels”⁴².

Wszystkie te studia skupiają się wokół problemu pośrednictwa: walki o monopol środków, wpływów, władzy. Schneiderowie proponują termin *broker capitalism* i traktują mafię jako przedsiębiorców, dla których polityka jest wtórnym polem działania, podobnie jak politykowanie (ang. *politicking*) dla businessmenów. Blok natomiast widzi w mafii alternatywne państwo, kontroluje ona bowiem środki przymusu i gwałtu, panuje nad określonym terytorium. Tilly dodaje do tego, że w przeciwieństwie do państwa mafia jest niewidoczna i nieodpowiedzialna przed nikim⁴³ — tak jakby nie widzieli jej mieszkańcy i jakby nie było państw nie poczuwających się do odpowiedzialności przed obywatelami!

Te studia nad Południem i Sycylią prowadzą nas do spraw znacznie bliższych. Schneiderowie piszą we wstępie, nawiązując do Immanuela W a l l e r s t e i n a, że jego analiza Polski (w XVI—XVII w.), która była także regionem peryferyjnym eksportującym pszenicę, „pomogła nam sprecyzować nasze własne zrozumienie zachodniej Sycylii”⁴⁴. Mafia nie powstała z powodu izolacji gospodarczej wyspy, konkludują, lecz z racji „jej powiązań jako spichrza zbożowego zintegrowanej gospodarki światowej”

*

Bardzo niezgrabnie jest przejść w tym miejscu, od mafii do spraw polskich i nawiązać do funkcji gospodarczych i politycznych magnaterii. Myśląc systemowo antropologom przyszło by to łatwiej niż historykowi, zwłaszcza polskiemu, dla którego tradycja, formy kultury a nawet jej dekoracje mają żywą wartość samoistną. Jednak związek dawnej Rzeczypospolitej z systemem światowym zasługuje na analizę w różnych układach współrzędnych i systemach pojęciowych. Ramy takiej analizy porównawczej, zapożyczającej pewne pojęcia od antropologii społecznej, widzę jak następuje.

Rywalizacja grup społecznych dotyczyła zasobów (w języku antropologii — *resources*): ziemi, siły roboczej poddanych, ale także władzy, której nie należy rozpatrywać wyłącznie w kategoriach dochodu. Część środków materialnych była dostępna w granicach kraju, część jedynie z importu. Walka o te

⁴¹ *The Formation of Nations and States in Western Europe*, wyd. Ch. Tilly, Princeton 1975.

⁴² E. H o b s b a w m, *Primitive Rebels*, London 1959 i wiele wydań i przekładów; nie udało mi się niestety dotąd przekonać wydawców w Polsce do publikacji jej u nas.

⁴³ W przedmowie do Blok a, op. cit., s. XIX.

⁴⁴ J. i P. S c h n e i d e r, op. cit., s. X (następny cytat ze s. 9). Warto tu przypomnieć, że Wallerstein we wstępie do pierwszego tomu swej pracy o europejskim systemie światowym deklaruje z kolei wpływ, jaki nań wywarły tezy M. Małowista: *The Modern World-System t. I, Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*, New York 1974.

zasoby między szlachtą a mieszczaństwem została w Koronie rozstrzygnięta jeszcze w XV w., ale możliwość wykorzystania uprawnień stanowych była nierówna i zależała od stanu posiadania danego szlachcica. W szczególności dotyczy to obrotu towarowego. Przewaga magnatów wynikała z różnicy skali i z rozmieszczenia środków, jakimi dysponowali. Ustrój Rzeczypospolitej, który w XVI w. miał charakter parlamentaryzmu szlacheckiego, od jego schyłku ewoluuje ku systemowi, który najwłaściwiej byłoby nazwać patronatem magnackim (unikając słusznie krytykowanego terminu „oligarchia”). Sukcesom ruchu egzekucyjnego w Izbie nie towarzyszyła równie skuteczna rywalizacja w handlu produktami rolnymi. W XVII w. szlachta (poza strefami o łatwym dostępie do portów i Wrocławia) stała się zależna od możnych sąsiadów w spławie i w imporcie z portów artykułów elitarniej konsumpcji; nie docenia się faktu, że wielka własność ziemska odgrywała decydującą rolę w obrocie pieniężnym kraju.

Klientalny status szlachcica wynikał z wielostronnego charakteru jego zależności: gospodarczego, kulturowego i politycznego⁴⁵. Dwór i protekcja magnata stały się w XVIII w. konieczne dla awansu społecznego ziemianina. Osłabienie władzy i autorytetu króla, który utrzymał jednak rozdawnictwo godności, urzędów i związanych z nimi dzierżaw, podniosły znaczenie magnatów jako pośredników i zwiększyły ich rolę w eksploatacji zasobów państwa. Republikański charakter ustroju, szeroki rozwój instytucji samorządowych (sejmiki i sądy) spowodował, że klientela szlachecka mieści się w szerokim przedziale między klientelizmem politycznym a walką o przetrwanie w oparciu o patrona.

Różnica w stosunku do Sycylii XIX/XX w. jest znaczna a parametry kulturowe i polityczne tak odmienne, że skrótowe przedstawienie problemu groziłoby poważnym błędem. Ograniczę się tu więc do obserwacji, że dogodny układ odniesienia dla takiej analizy porównawczej stanowić może problem kontroli zasobów. Baronowie sycylijscy nie prowadzili własnej gospodarki rolno-hodowlanej lecz oddawali ziemię w dzierżawę. Ich gospodarowanie było w ścisłym tego słowa znaczeniu sprawowaniem władzy. W XIX w. także i tę funkcję przekazali zarządcom-dzierżawcom zwanym *gabellotti*. Ci właśnie zorganizowali przestrzeń sycylijską, nie zwiększając wydajności pracy lecz podnosząc trybut. Jest to klasyczny przypadek „sprzedaży osłony w warunkach monopolu” — jak by to ujął Frederic Lane⁴⁶.

Magnat także dążył do uzyskania monopolu eksploatacji poddanych i w tym celu, przynajmniej w XVIII w., nie wahał się użyć zbrojnego przymusu. Jak na to zwrócił uwagę Marian Małowski, zasady takiego postępowania wyłożył już był ku nauce ziemian Anzelm Gostomski. Działo się to jednak w majestacie prawa, w epoce, kiedy inny system marzył się tylko najbardziej radykalnym głowom. Nie wolno tych stosunków mierzyć wyłącznie naszą miarą. Podobnie jest jednak z Sycylią i Kalabrią, gdzie tradycyna, wiejska mafia

⁴⁵ Uszło uwadze historyków, że znany anonimowy raport o Polsce w 1598 r. przedstawił relacje między szlachtą a magnatami za pomocą obszernego cytatu z „Germanii” Tacyta!

⁴⁶ F. C. Lane, *Profits from Power. Readings in Protection Rent and Violence-Controlling Enterprises*, Albany 1979.

(której już dziś nie ma, ale problem dalej nie jest łatwy do interpretacji⁴⁷) była inaczej odczuwana i oceniana przez ludność miejscową, inaczej zaś przez opinię świata zewnętrznego.

*

Te uwagi na marginesie lektury nie rysują programu badań; jest to raczej apel o szukanie na obszarze naszej przeszłości problemów, jakie rysują się zachodnim badaczom pogranicza obu nauk⁴⁸. Trudno mi postulować cokolwiek w zakresie kultury; gdy chodzi o społeczeństwo, nasuwa się *caeterum censeo*: płaszczyznę porównań może stanowić władza ujmowana jako swoiste przedsiębiorstwo, władza w znaczeniu szerokim — osobistym i instytucjonalnym — taka, jaką sprawował nad szlachtą jaśnie oświecony sąsiad, czy też jaką antropolog widzi w *compadre* i tylu wyrazistych postaciach śródziemnomorskich *comedia del arte*.

⁴⁷ Wypada tu powołać się na literaturę, ale z braku miejsca wskażę tylko prace H. H e s s a: *Die Mafia*, Tübingen 1970 (także przekłady angielski i włoski) a ostatnio *The Traditional Sicilian Mafia: organized Crime and Repressive Crime*, [w:] *Organized Crime. A Global Perspective*, wyd. R. J. K e l l y, Totowa, N. J. 1986, s. 113—133 (tamże bibliografia). O dzisiejszej Kalabrii pasjonująca monografia J. W a l s t o n a, *The Mafia and Clientelism* (New York 1982), jak również artykuł w cytowanym zbiorze (por. przyp. 39).

⁴⁸ Nawiasem mówiąc, zbliżone problemy nasuwa pogranicze historii i politologii. Badania nad strukturami władzy państwowej w III świecie korzystają niekiedy ostatnio z siatek pojęciowych stworzonych dla analizy państwa wczesnonowożytnego w Europie. Oto Thomas M. C a l l a g h y studiując władzę prezydenta Mobutu w Zairze widzi najbliższe dla niej analogie we Francji Ludwika XIV. Wymaga to jednak zastosowania uogólnień szerszych niż te, które przyjąć może większość historyków (*The State-Society Struggle. Zaire in Comparative Perspective*, New York 1984).

<p>A. WYROBISZ — Henry Bracton on the Faire and Markets in Thirteenth Century England</p> <p>The rapid appearance of new fairs and markets led already in thirteenth century England to their considerable concentration and excessive competition which disturbed the development of the market and urbanization; an awareness of this state of affairs is reflected in „De legibus consuetudinibus Angline” by Henry Bracton, a royal justice, who postulated i.a. the retention of suitable distances between the trade centres. In accordance with those views and contrary to the interests of a certain number of the feudal lords, merchants and purchasers some of the English markets and fairs were liquidated — a phenomenon contrary to that in countries of Central Europe.</p> <p>H. SAMSONOWICZ — The Problem of the Estates in Medieval Poland</p> <p>In the opinion of the author the social situation in late medieval Poland corresponded to a much lesser degree than has been accepted heretofore to the estate division adapted from Western Europe; as late as up to the end of the fifteenth century a considerable role was played by the local traditions of territorial communities and intermediate groups between the gentry and the plebeians.</p> <p>M. DYGO — Was there an Economic Crisis in Late Medieval Poland?</p> <p>A comparison of the prime indices of economic growth in Poland the 1200—1500 period (the size of the population, the area cultivated land and the size of the yield, productivity in agriculture) and a review of the situation in the main branches of non-agrarian economy (mining, metallurgy, building, the cloth industry) indicate that in the fifteenth century there occurred a stagnation or a decline of the growth rate which signifies that production per inhabitant fell. Similar processes took place already earlier in Western Europe although economic recession in Poland was smaller.</p> <p>B. NOWAK — The Demographic Price of the Participation of Europe in the Trans-Atlantic Slave Trade in the Years 1450—1867. An Attempted Estimate</p> <p>The mortality of the crews of French and British trade ships at the end of the eighteenth century oscillated around 20 per cent; the climate, hardships of voyages, illnesses and the treatment of the sailors (whose status differed but slightly from that of slaves) were the reasons why in the course of four centuries of the European slave trade the death toll amounted to 220 000—310 000, a figure established by extrapolating fragmentary data and taking into account the presumed issues suffered by the Portuguese, the Dutch and Americans.</p> <p>A. MAĆZAK — An Historical Anthropology of Clients?</p> <p>This collection of reflections concerning the manner in which the relations between the Polish magnates and gentry in the sixteenth-eighteenth centuries are viewed, is inspired by newest British, American, French and Italian literature dealing with similar forms of governing seen as <i>sui generis</i> enterprise. The latter in return for support and services provided protection and other profits to people who found themselves within its range; an important reference point are social conditions prevalent in Sicily.</p> <p>M. BOGUCKA — Jewish Merchants in Gdańsk in the First Half of the Seventeenth Century</p> <p>The town registers of Gdańsk confirm the presence of Jewish merchants from Western Europe and Poland despite animosity of the middle-rank burghers who on several occasions forced the council to issue decisions for the removal Jews; although the arguments were of a religious nature and included accusation of ritual murder, the main reason for discriminatory rulings was economic competition. The wealthier Jews who played a significant role in the trade conducted by Gdańsk could rely on royal as well as that of the Polish nobility; they received individual and group permits for residence in the town, particularly during the fairs.</p>	<p>737</p> <p>743</p> <p>753</p> <p>765</p> <p>779</p> <p>791</p>
---	---